

Maryja Dziewica — Matka wierzących

Z perspektywy Nowego Testamentu najpiękniejszym wzorem wiary jest Bogurodzica, Matka Jezusa Chrystusa; Ta, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej przez Pana (por. Łk 1,45); Ta, która - jak zaświadcza Sobór Watykański II - „w Kościele świętym zajmuje miejsce najwyższe po Chrystusie i nam najbliższe” (KK 54); Ta, która „łączy w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejsze treści wiary” (KK 65). Jan Paweł II pisze, że wiara Maryi słusznie porównywana bywa do wiary Abrahama;

„W zbawczej ekonomii Objawienia Bożego wiara Abrahama stanowi początek Starego Przymierza; wiara Maryi przy zwiastowaniu daje początek Przymierzemu Nowemu (...). Podobnie jak ten patriarcha całego Ludu Bożego, tak i Maryja w ciągu całej drogi swego uległego, macierzyńskiego *fiat*, będzie potwierdzać, iż «wbrew nadziei uwierzyła nadziei»” (RM 14).

Maryja przy zwiastowaniu uwierzyła, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, i dzięki temu zawierzeniu wypowiedziała swoje *fiat* - niech mi się stanie (por. Łk 1,38). Pulsuje w tym starotestamentalne echo Abrahamowego zawierzenia i pójścia za głosem Pana w nieznaną. Także Maryja w akcie wiary zgadza się pisać od nowa swój życiorys, a właściwie umieszcza tylko swój podpis *in blanco* na karcie, którą pozwala zapełnić Bogu. Benedykt XVI konstatuje, iż „Jej posłuszna wiara kształtuje w każdej chwili Jej życie w odniesieniu do inicjatywy Boga (VD 27).

Rzeczywiście, każdy moment życia Matki Bożej jest przesycony i oświetlony wiarą. Wyśpiewując Magnificat, pełna wiary, wielbi Boga za wielkie dzieła Jego łaski, za wypełnienie obietnicy przekazanej Abrahamowi (por. Łk 1,46-55). Widząc płynące z wiary akty adoracji swego nowo narodzonego Syna, zachowuje wszystkie te sprawy i rozważa w swym wiernym sercu (por. Łk 2,19). Posłuszna nakazom wiary, wraz ze św. Józefem znosi Dziecię Jezus do świątyni, aby Je przedstawić Panu (por. Łk 2,22-35), potem wychowuje dorastające Dziecko, kształtując Jego wiarę także osobistym, rodzicielskim przykładem życia, o czym świadczy choćby rokroczne pielgrzymowanie Rodziny Nazaretańskiej do Jerozolimy (por. Łk 2,41nn). W Kanie Galilejskiej Maryja zwraca się do Jezusa, aby pomógł ludziom, którzy znaleźli się w trudnym, wręcz rozpaczliwym położeniu; wierzy, że Syn spełni Jej prośbę i że ma moc zaradzić sytuacji właściwie bez wyjścia. Dzięki tej wierze Maryi otwierają się możliwości leżące poza zasięgiem ludzkiej mocy. Więcej, wiara Matki Bożej niejako przyspiesza rozpoczęcie ery mesjańskiej, której prologiem staje się pierwszy cud Jezusa w Kanie (por. J 2,1nn).

Jak wnikliwie wykazał Jan Paweł II w encyklice poświęconej Bogurodzicy Dziewicy, wiara cechowała całe życie Maryi (por. RM 12-25) — aż do ostatniej, największej próby, jaka miała miejsce na Kalwarii, gdy Matka Boża stała pod krzyżem, na którym umierał Jej Syn (por. J 19,25; KKK 148-149). Przytoczmy pełne duchowej ekspresji słowa św. Jana Pawła II, który w swym herbie papieskim nie bez powodu umieścił literę „M”:

„Nikt tak jak Matka Ukrzyżowanego nie doświadczył tajemnicy krzyża, owego wstrząsającego spotkania transcendentnej Bożej sprawiedliwości z miłością owego «pocałunku», jakiego miłosierdzie Boże udzieliło sprawiedliwości (...). Nikt też jak Ona — Maryja — nie przyjął sercem owej tajemnicy, Boskiego zaiste wymiaru Odkupienia, która dokonała się na Kalwarii poprzez śmierć Jej Syna wraz z ofiarą macierzyńskiego serca, wraz z Jej ostatecznym *fiat*” (DiM 9; por. RH 22; RM 18).

Widzimy więc, że pod krzyżem ofiarne *fiat* Maryi sięga zenitu. Ludzie szlachetni bywają zdolni do poświęceń, takiej czy innej ofiary z siebie; niekiedy, w heroicznych przypadkach, nawet z własnego życia. Ale — jak przekonująco zauważają mistrzowie duchowości — znacznie trudniej niż samemu cierpieć, przychodzi godzić się na cierpienia osób bliskich, kochanych. Taka właśnie radykalna ofiarność staje się udziałem Matki Bożej.

Benedykt XVI z charakterystyczną dla siebie teologiczną celnością powie:

„Sprzeciw wobec Syna godzi również w Matkę i rani Jej serce. Gdy stanie się radykalny, ten Krzyż staje się dla Niej mieczem, który przenika duszę. Od Maryi możemy się uczyć autentycznego współcierpienia, całkowicie wolnego od sentymentalizmu, w przyjmowaniu cierpienia drugiego jako własnego. Niewrażliwość, obojętność wobec cierpienia drugiego Ojcowie Kościoła uważali za postawę typowo pogańską. Wiara chrześcijańska przeciwstawia temu Boga, który cierpi razem z ludźmi i w ten sposób pociąga nas do współcierpienia. *Mater Dolorosa*, Matka z mieczem w sercu, jest prawzorem tej najgłębszej postawy wiary chrześcijańskiej”.

Kościół, rozważając rolę Bogurodzicy w dziele Odkupienia, podkreśla, że nie była Ona jakimś biernym narzędziem w rękach Bożej Opatrzności, lecz „wolną wiarą i posłuszeństwem współpracowała w dziele ludzkiego zbawienia” (KK 56; por. RM 22). Tym bardziej więc właśnie Maryja może stanowić wzór dla współczesnego człowieka wyjątkowo przeczulonego na punkcie swej wolności.

Najkrócej rzecz ujmując, wierzyć wzorem Bogarodzicy, to znaczy w pełnej wolności przyjąć wolę Bożą objawioną nam przez Kościół, bezgranicznie jej zaufać i konsekwentnie, wiernie ją wypełniać, nie zrażając się żadnymi przeciwnościami. Chrześcijanin, który wstąpi na tę maryjną drogę wiary, może być pewien wsparcia Bogurodzicy, nieustannie gotowej pomagać.

Wzięta do nieba Maryja, jako Matka Kościoła kontynuuje swą misję współpracy z Chrystusem w dziele Odkupienia; przez „wielorakie wstawiennictwo ustawicznie wyjednuje nam dary wiecznego zbawienia” (KK 62), stając się dla pielgrzymującego Ludu Bożego znakiem niezachwianej nadziei i pociechy, aż nadejdzie dzień Pański (pot. KK 68).